



Odpowiedź na to pytanie trzeba zacząć od tego, że wino jest bardzo ważne w historii chrześcijaństwa. O tej ważności świadczy, chociażby, historia wesela w Kanie Galilejskiej. Właśnie tam Pan Jezus dokonuje pierwszego cudu – przemiany wody w wino. Dzięki temu goście weselni mogli jeszcze dłużej i huczniej się pobawić.

Już w Starym Testamencie czytamy, iż Bóg powierzył troskę o winnicy człowiekowi, bo owoce krzewów winnych radują serce, pozwalają też zapomnieć o trudzie i zmęczeniu. Biblia wspomina o winie aż 450 razy.

Każdego roku w liturgiczne wspomnienie św. Jana Apostoła, które przypada 27 grudnia, w naszych kościołach praktykowany jest zwyczaj błogosławieństwa wina. W tym dniu każdy wierny, który przyniesie do kościoła wino, może je poświęcić.

Pobłogosławiony trunek ma zachować ludzi od pragnienia, zachować zdrowie i chronić przed zatruciami. Również poświęcone wino jest symbolem miłości, a jego spożycie uwalnia nas od trucizny zła i nienawiści oraz pomaga w szerzeniu wzajemnego zrozumienia i życzliwości. † Tradycja poświęcenia wina wzięła swój początek od św. Jana Apostoła i Ewangelisty. Istnieje kilka legend, które mówią o tym zwyczaju. Jedna z nich, pochodząca z VI wieku, podaje, iż św. Jan, pielgrzymując po kontynencie azjatyckim spotkał na swojej drodze kapłana Aristodemusa ze świątyni Diany w Efezie. Ów kapłan miał poddać Jana próbie zatrutego wina – jeśli ten przeżyje po spożyciu trucizny, Aristodemus przyjmie chrześcijaństwo. Tej samej próbie poddano także dwóch skazańców, którzy – jak nie trudno się domyślić – po wypiciu zatrutego wina zmarli.

Święty Jan, zanim podniósł kielich z winem do ust, pobłogosławił je i w ten sposób uwolnił je od trucizny. To jednak nie wystarczyło kapłanowi Diany, dlatego domagał się innego cudu. W związku z tym św. Jan przywrócił życie dwóm otrutym skazańcom. Po takiej sile argumentów, Aristodemusowi nie pozostało nic innego, jak tylko się nawrócić.

Zwyczaj poświęcenia wina pojawił się w Kościele już w XIII w. W niektórych parafiach po skończonej liturgii, kapłani dają wiernym w symbolicznej ilości wino do skosztowania. Dla przykładu podam, że taka tradycja jest pielęgnowana przez ojców Paulinów na Jasnej Górze w Częstochowie, gdzie 27 grudnia licznie gromadzą się mieszkańcy okolicy, jak również przybyli pielgrzymi.

Jednak musimy pamiętać, że to wino święci się nie po to, by się im upijać, a potem hałasować, a przy tym tłumaczyć się, że Kościół na to pozwala, a jeszcze więcej – popiera. W całym tym obrzędzie chodzi o to, by to wino, które poświęcimy, a później będziemy spożywali, było znakiem Bożego błogosławieństwa, które całym sercem przyjmujemy.